

Spór o polski patriotyzm 1918 i 2018

Dialog a nie rewolucja, dialog a nie wojna

100 lat temu Ignacy Daszyński został pierwszym premierem rządu

W listopadzie 1918 roku, po 123 latach nieobecności naszej państwowości odzyskaliśmy Niepodległość. Minęło kilka kolejnych pokoleń i świętujemy następne 100 lat. Co nas różni od przodków, żyjących w 1918 roku? Patriotyzm, prawica, lewica, socjalizm- to terminy, które niekoniecznie oznaczają dziś to, co znaczyły sto lat temu. Współczesna Polska wydaje się być zawładnięta przez idee prawicowe, co zatem dzieje się w tym temacie na „lewo”? Czy tam nie ma patriotów? Są, tylko określenie to widzą zupełnie inaczej.

W minioną środę, 7 listopada, minęła setna rocznica powołania Ignacego Daszyńskiego na urząd premiera. Pierwszy szef rządu w odradzającej się po latach niewoli Polsce był jednym z głównych przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej, bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego, a w latach 1928-1930 marszałkiem sejmu RP.

Z Krzysztofem Daszyńskim z grupy rekonstrukcyjnej „Żelazny Orzeł” w Łodzi, bliskim krewnym Ignacego Daszyńskiego rozmawia Zbigniew Komorowski.

-Co o współczesnej scenie życia politycznego powiedziałby Pański przodek, Ignacy Daszyński? - Mój stryjeczny pradziadek był związany z ruchem socjalistycznym, który jednak nie ma nic wspólnego z dzisiejszą lewicą.

-Ruch socjalistyczny sprzed 100 lat był inny od dzisiejszego?

-Tak mi się wydaje. Mówię to na podstawie jego relacji zachowanych w rodzinie, czy z lektury jego pamiętników, które są w moim posiadaniu. Ówczesny socjalizm był ruchem mającym na celu wyzwolenie Polski spod jarzma zaborców. Stał się ruchem rewolucyjnym, bo w jego zamierzeniu było przygotowanie do odbudowy państwa polskiego całego społeczeństwa. Chciano zaangażować do odbudowy Polski nie tylko szlachtę czy mieszczan, lecz także robotników i chłopów. I po to był socjalizm. Przynajmniej w rozumieniu PPS(Polską Partią Socjalistyczną), bo SDKPiL (Socjal Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy) wyznawało bardziej radykalny punkt widzenia.

-Zupełnie inne oblicze prezentuje ruch socjalistyczny późniejszych dziesięcioleci...

-My z własnego doświadczenia znamy socjalizm widziany przez ranę komunizmu. To, co tworzyło się w latach 20- tych, 30-tych czy po wojnie, to była patologia. Podobnie, jak ruchy narodowowyzwoleńcze stały się ruchami nazistowskimi.

-Czym był socjalizm dla ludzi żyjących w XIX wieku?

-Był czymś, co potrafi zmienić zastany przez nich świat. Przez wieki nic się w tym względzie nie zmieniało. Była szlachta i arystokracja. Wówczas lewica, tzn. ruch socjalistyczny był postępowy, bo łączył hasła niepodległościowe z reformami społecznymi, np. 8 godz. dzień pracy, równouprawnienie. Był ponadto przed 1918 r. w trzech zaborach, więc to też element spajający. Poza tym ten młody socjalizm rozkwitający jeszcze w zaborach był naprawdę atrakcyjny dla młodych ludzi, bo oni chcieli

wolności i zreformowanego, nowoczesnego państwa, a nie skostniałych struktur.

-Wspomniał Pan o szlachcie i arystokracji. Grupy te uznawały siebie za naród...

-W którymś momencie postanowiono to zmienić. Zobaczmy, że już w czasie Powstania Styczniowego Polacy doszli do wniosku, że sama szlachta nie wystarczy, by zwyciężyć zaborców. Mówiono: „musimy zaangażować robotników i chłopów i klasę średnią, aby móc odzyskać państwo”. To była myśl socjalistyczna: wykorzystać całe społeczeństwo na drodze do odzyskania wolności. Nie mogło być tak, że jedni pracowali na rzecz innych i ci inni wykorzystają efekt tej pracy. „Jesteście równi, i my wszyscy budujemy państwo”. To dlatego w roku 1918 i rok później mogliśmy tak szybko zbudować niepodległe państwo i obronić się przed Rosją Sowiecką, przeciw której walczyli także socjaliści! Zaraz po zakończeniu I wojny Polska miała już swoją regularną armię.

-Kilka lat temu jedna z lewicowych partii wносиła do prezydenta RP, aby na Trakcie Królewskim stanął pomnik Ignacego Daszyńskiego. Powoływano się na jego socjalistyczny rodowód...

-Stryjeczny pradziadek reprezentował idee socjalizmu XIX wiecznego, jego poglądy nie miały nic wspólnego z socjalistami po 1945 roku. To, czego byliśmy świadkami po II wojnie, to wypaczenie socjalizmu. Połączenie socjalizmu z komunizmem przypominało raczej współczesne niewolnictwo, gdzie pewna i nieliczna warstwa ludzi korzystała z niewolniczej pracy ogółu społeczeństwa. Nawiązywanie powojennych komunistów do socjalistów z początku XX wieku jest wypaczeniem.

-Porozmawiajmy o Polsce współczesnej. Obserwujemy w życiu politycznym dwie tendencje. Z jednej strony słyhać postulaty nawołujące do dialogu. Z drugiej mamy postawę zdecydowanie polaryzującą: żadnych porozumień z lewicą i liberałami, żadnych ustępstw. Słyhać też, nieliczne co prawda, za to krzykliwe głosy, że rozmowy przy „Okrągłym Stole” powinna była zastąpiła krwawa rewolucja i rozprawienie się z tymi, którzy przez pół wieku utrzymywali totalitarny system w kraju. Może nie należało się „układać”, tylko wyjąć szablę?

-Proszę mi powiedzieć, gdzie jest w tej chwili Rumunia, która w 1989 roku wyjęła szablę i wojowała? Uzyskała więcej niż Polska, która poszła drogą porozumienia i dialogu? Pomimo całego zła, jakie się dokonało w Polsce po roku 1945, dialog społeczny spowodował, że jesteśmy na dobrej drodze.

Obecnie jednak współczesna władza całkowicie neguje „Okrągły Stół”...

-Nie możemy powiedzieć, że w ciągu 25 lat po przemianach ustrojowych nie dokonało się żadne dobro. Jeśli obecnie są takie głosy, przekreślające dorobek ostatniego ćwierćwiecza, to są to głosy krzywdzące. Być może młodzi, którzy urodzili się i dorosli w tej nowej Polsce mogą tak mówić, ale ci, którzy mają przynajmniej te 35 lat i więcej, mają z pewnością porównanie. Jestem człowiekiem dialogu i będę szedł za tym, kto potrafi ten dialog rozpocząć i konstruktywnie prowadzić. Zawsze będę mówił: dialog a nie rewolucja, dialog a nie wojna.

-Zwolennicy „wojennej” interpretacji świata krytycznie patrzą na ideę dialogu...

-Owszem, wojny w ciągu historii były jakimś napędem w rozwoju świata, ale to jest tylko chwila. Potem przez dziesiątki lat trzeba odbudowywać kraj.

Jak pan widzi nasz polski „krajobraz” społeczny i polityczny?

-Co do dialogu, to trzeba umieć rozmawiać ze sobą. Co do Polaków, to co 3 głowy to 4 partie. Mamy z tym problem. Uważam, że powinniśmy co nieco brać przykład z Zachodu, jeśli chodzi o kulturę rozmawiania ze sobą. Zazdrościmy innym krajom dobrobytu i wysokiej stopy życiowej, a nie zadajemy sobie pytania, dlaczego tak u nich jest. Dlaczego Szwajcaria jest taka bogata? Albo Niemcy? Cóż, 70 lat po

przegranej wojnie są dziś najbogatszym krajem w Europie. Mamy się od kogo uczyć, jak żyć ze sobą w zgodzie i dialogu.